



JOANNA SZADURA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

---

**O LUDOWEJ ETIOLOGII WRODZONEGO KALECTWA**

Mimo tego, że mówienie o kalectwie nie jest ani popularne, ani „politycznie poprawne” w artykule zajmuję się utrwalałymi w kulturze tradycyjnej wyobrażeniami wrodzonym kalectwem i przyczynach jego powstania, a więc „zastałymi” społecznie sposobami myślenia o ludziach z niepełnosprawnością oraz o ich niedyspozycjach.

Moje rozważania opieram na danych językowych (m.in. nazwach i ich etymologii, stabilizowanych kolokacjach oraz frazeologii). Korzystam także z danych przyjętych<sup>1</sup> (przede wszystkim wierzeń). Materiały wybrane do analizy pochodzą z XIX- i XX-wiecznych źródeł etnograficznych i folklorystycznych pochodzą ze źródeł etnograficznych i folklorystycznych oraz ze współczesnych badań terenowych (te ostatnie dotychczas nie były publikowane; są nimi zapisane w latach 2010–2011 relacje<sup>2</sup> dziewięciu mieszkańek okolic Zawadowa<sup>3</sup>).

**Obraz kalectwa utrwalałony w polskiej leksyce**

Istotnych informacji na temat tego, jak rozumiane jest kalectwo, dostarcza leksyka. Słowa *kaleka* (daw. *kaleczun*) i *kalectwo* są doskonale zadomowionymi (odnotowanymi w wieku XVI) w polszczyźnie zapożyczeniami. Skutecznie wyrugowały z niej taką rodzimą formę jak, np. *sietniak* będącą określeniem chorowitych i niesprawnych ludzi i zwierząt a nawet drzew (Karł SGP 5/127; por. z *sietnica* ‘przewlekła choroba’, *sietnieć*, *zesietnieć* ‘chorować’, ‘biednieć’ *tamże*; zapewne od *siec* z psł. \**sěkti*, \**sěktŕ* ‘ciąć ostrym narzędziem’ Bor SEJP 545) eksponującą naruszenie całości jakiejś struktury (np. ciała) ostrym narzędziem. Wiesław Boryś podaje, że słowo *kaleka* trafiło do polszczyzny z języków wschodniosłowiańskich (ukr. *kalika*; bñrus. *kalėka*), które przejęły je [z] tureckiego, gdzie *kalık* znaczy ‘niedostateczny, brakujący, mający jakiś defekt, ułomny’ (Bor SEJP 220), to zaś słowo wedle Aleksandra Brücknera, pochodzi od pers. *kalak* ‘niekształtny, ułomny’ (Brüc SE 213). Rodowód analizowanej formy sięga zatem odległych czasów i rozległych rejonów, a to pozwala przypuszczać, że dobrze oddaje konceptualizację stanu utrudniającego sprawne funkcjonowanie organizmu, tj. fizyczny, widoczny, defekt, brak czego (niekompletność) lub zniekształcenie, co koresponduje z rozumieniem *zdrowia* jako ‘stanu pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego dobrego samopoczucia’ (WSJP Źmig) i doskonale łączy się z wnioskami, jakie na podstawie analizy danych językowych sformułowała Marzena Marczevska (2018: 199), pisząc: „[...] ciało kompletne, nienaruszone, mocne było nie tylko największym dobrem, ale i gwarantem właściwego funkcjonowania w rzeczywistości, właściwego odbierania zewnętrznego świata”.

---

<sup>1</sup> Dane „przyjętych” za Jerzym Bartmińskim rozumiem jako wspólną nadawcy i odbiorcy całą społecznie relewantną komunikacyjnie i utrwalałoną społecznie wiedzę o świecie „wraz z towarzyszącymi wiedzy przekonania i wierzenia, bez odwołania do których niemożliwe jest normalne porozumiewanie się językowe i interpretacja wypowiedzi” (Bartmiński 2001: 28). Analiza danych językowych i „przyjętych” jest systematycznie uwzględniana w badaniach językowego obrazu świata.

<sup>2</sup> Materiał ten został zebrany metodą kwestionariusza etnolingwistycznego przez Justynę Kantypowicz na potrzeby pracy magisterskiej przygotowywanej pod kierunkiem dr Joanny Szadury (IFP UMCS). Wykaz informatorów, zob. bibliografia.

<sup>3</sup> Zawadów to wieś w woj. lubelskim, pow. łęczyński, gm. Puchaczów.

W znaczeniu polskich wyrazów pochodnych znajdujemy dodatkowe tropy semantyczne, które pozwalają łączyć kalectwo przede wszystkim z fizycznym uszkodzeniem ciała. I tak czasownik *kaleczyć* to pierwotnie ‘ranić, uszkadzać ciało’ (Bor SEJP 220)<sup>4</sup>, znaczenie to kontynuują takie czasowniki pochodne, jak: *skaleczyć* tj. ‘uszkodzić ciało lub tkankę rośliny czymś ostrym; zranić, zadrasnąć’, *okaleczyć* ‘spowodować (powodować) czyjeś kalectwo, uszkodzenie czyjegoś ciała; zranić (ranić)’, *pokaleczyć* ‘zadać komuś wiele ran lub zadać rany wielu osobom, zwierzętom, spowodować powstanie ran; poranić’ również dla *skaleczyć*, *okaleczyć*, *pokaleczyć się* podstawa znaczenia to ‘uszkodzenie ciała czymś ostrym; zranienie’. Imiesłów *okaleczony* (‘taki, który stał się kaleką; został uszkodzony’) ten sens sankcjonuje. Historia słów *kaleka*, *kaleki* i *kalectwo* pokazuje nadto, że rozwijają się one od znaczenia konkretnego po abstrakcyjne<sup>5</sup>.

Z kalectwem związane są jednak nie tylko fizyczne zniekształcenie ciała, niedołęstwo, nieporadność ale również ułomności ducha i umysłu oraz bieda (por. z definicją ze *Słownika warszawskiego*<sup>6</sup>), co leksyka dokumentuje, np. w formach *kalekować* ‘klepać biedę; borykać się z losem’; ‘długo chorować’ (Karł SGP 2/292) oraz synonimii słów *kaleka* i *żebrak* (por. *kaleczun* ‘kaleka; żebrak’ Karł SGP 2/292; Karł SJP 2/207). Współczesna polszczyzna utożsamienia *kaleka* = *żebrak* już nie notuje. Zapewne dlatego, że osoby z niepełnosprawnością nie tylko są objęte pomocą społeczną, ale i aktywne zawodowo, a tym samym niezależne finansowo.

Do łączenia kalectwa z niekompletnością będącą wynikiem fizycznego uszkodzenia dojdziemy, analizując także, rodzime, notowane od XVI wieku, słowo *ułomny* oraz *łomeczny* (od czas. *ułomić* ‘ułamać’). Ma ono szereg znaczeń (tj. ‘mający wady budowy, będący kaleką’, ‘popelniający błędy, mający słabostki; pełen błędów, niedoskonały’, ‘taki, który można ułamać, kruchy’, ‘fragmentaryczny’ Bor SEJP 666), które eksponują kruchość czegoś i możliwość ułamania/ złamania/ nadłamania.

Słowniki notują też nazwy zapożyczone takie, jak: *krypel* ‘kaleka, ułomny, niedołęga’ (MSGP 115), *krepalec* (Karł SJP 2/542) zapewne z nm. *Kröpel* ‘kadłubek, kaleka’ oraz *kłiszawy* ‘chromy (bez ręki)’ (Brüc SE 234), *kłyszawy* ‘ułomny, kaleki; mający krzywe nogi; bez ręki’ (Karł SJP 2/362), *kłiazawy* (Lin SJP 2/939), prawdopodobnie z czes. *klesavý* (Karł SJP 2/362) „niby ‘o porażce’(?)” (Brüc SE 235)<sup>7</sup>. I w tym przypadku kalectwo jest konceptualizowane jako zaburzona kompletność i widoczna amorficzność, przede wszystkim pozbawienie takich części ciała, jak nogi i ręce.

<sup>4</sup> Por. ze współczesnymi znaczeniami słowa *kaleczyć*: 1) ‘naruszać zewnętrzną tkankę żywego organizmu lub rośliny, powodując wypływ krwi lub innych płynów znajdujących się pod nią’; 2) ‘wpływać bardzo negatywnie, destrukcyjnie’; 3) ‘źle wykonywać jakąś czynność’ i 4) ‘posługiwać się jakimś językiem niewprawnie, popełniając poważne błędy’ (WSJP Żmig).

<sup>5</sup> Por. np. z definicjami słowa *kaleka* w: Lin SJP (koniec wieku XIX) – ‘niedołęzny, chromy, ślepy, któremu na wolnym używaniu jakiegokolwiek członka schodzi, kłiszawy’; Karł SJP (początek XX wieku) – 1. ‘pozbawiony jakiejś części ciała, zmysłu, upośledzony na czym, ułomny, niedołęga, defektowy’, 2. ‘nędzarz, charłak, ubogi’ i WSJP Żmig (XXI wiek) – 1. ‘osoba, która doznała poważnego, nieodwracalnego uszkodzenia jakiejś części ciała, utrudniającego wręcz uniemożliwiającego jej normalne funkcjonowanie w społeczeństwie’ [Współcześnie użycie słowa *kaleka* w stosunku do osób niepełnosprawnych bywa uważane za obraźliwe]; 2. *emocj.* ‘osoba, u której rozwój cech emocjonalnych, intelektualnych lub umiejętności niezbędnych w codziennym życiu jest ograniczony’, np. *kaleka emocjonalny, intelektualny, psychiczny, społeczny, życiowy*.

<sup>6</sup> *kaleka* 1. ‘pozbawiony jakiejś części ciała, zmysłu, upośledzony na czym, ułomny, niedołęga, defektowy’, 2. ‘nędzarz, charłak, ubogi’ (Karł SJP 2/204).

<sup>7</sup> Za bardziej prawdopodobne A. Brückner uznał ruskie pochodzenie tego słowa: „skoro u Budnego się zjawia, małorus. *kłiszawj. kłyszawj.*; por. lit. *kłisze*, ‘kleszcze (raka)’, *kłiszas*, ‘krzywonóg’, *kłiszuoti* ‘tak biegać’” (Brüc SE 234–235) i łączył jego znaczenie z koślawym sposobem poruszania się.

Słowo *inwalida* (z łac. *invalidus* ‘słaby, bezsilny, chory’ będącego zaprzeczoną przym. *validus* ‘silny’) leksykografia notuje w znaczeniu ‘osoba, która doznała poważnego, nieodwracalnego uszkodzenia jakiejś części ciała, utrudniającego lub wręcz uniemożliwiającego jej normalne funkcjonowanie w społeczeństwie’ (WSJP Żmig). Sądzę, że jego użycie (por. np. kolokacje: *bezrobotny inwalida*; *zatrudnienie inwalidów*; *spółdzielnia inwalidów*) pozwala zwrócić uwagę na to, że w odróżnieniu od słowa *kaleka* ujmuje ono człowieka w kategoriach tego, kto z powodu utraty zdrowia jest pozbawiony całkowicie lub częściowo siły i tym samym zdolności do pracy (Kop SWO 236). A to w dość oczywisty sposób łączy kalectwo z biedą a nawet wspomnianym wcześniej żebractwem i społecznym wykluczeniem. Użycie nazwy *inwalida* to wykluczenie miało tuszować.

Wydawałoby się, że neutralną – pozwalającą na ucieczkę od takich „niepoprawnych politycznie” słów, jak *kaleka* i *ułamny* – jest nazwa *niepełnosprawny*<sup>8</sup>. Ma ona jednak nacechowanie urzędowe a ponadto, na co zwracają uwagę językoznawcy, „zamyka” tego, kogo dotyczy, w jego niepełnosprawności, czyniąc zeń osobę o jednej cesze. Niewątpliwie jest swoistą stygmatyzacją. Stąd propozycja upowszechniania wyrażenia *osoba z niepełnosprawnością*, które takiego ładunku semantycznego już nie niesie (Galasiński 2013: 5).

### Kalectwo jako piętno

Kalectwo bezdyskusyjnie jest rodzajem anomalii. Z kulturowego punktu widzenia, jako to, co nie odpowiada pierwotnym wzorcom, nie mieści się w paradygmacie klasyfikacyjnym i jest społecznie odrzucane. W polskiej kulturze tradycyjnej wyobrażenie idealnego świata dostosowywano bowiem do wizji pierwotnego, stworzonego przez Boga, raj, a to, co doń nie pasowało, było uznawane za nieczyste. Jak pisze Piotr Kowalski, oznaczało to, że:

[...] istota taka nie może być włączona do żadnej jednoznacznie zdefiniowanej kategorii bytów. [...] zawieszenie zasad taksonomii powoduje, że postaci kalekie, reprezentując stan pośredniości, należą do sfery granicznej, przejściowej, i z tego powodu muszą być uznane za nieczyste i obłożone tabu [wyróż. J.Sz.]. Praktycznie znaczy to, że przypisuje się im własności mediacyjne, transsferyczne, sądzi się też, że pozostają w styczności *sacrum*, a więc także z krainą śmierci (Kow Lek 196).

Anomalie są zatem niebezpieczne, niepożądane i piętnowane jako przejaw „inności”. Rodzą wątpliwości, czy kaleka jest już albo jeszcze człowiekiem, czy rodzajem *animatum* o nieokreślonej proveniencji – pozbawionym ludzkich uczuć i odruchów potwor(ki)em, czy może istotą demoniczną. Olga Zadurska komentuje:

O tym, jak silna była wiara w demoniczne filiacje kalekiego i jak długo się ona utrzymywała, świadczą opisane w „Nowinach Codziennych” zdarzenia, które rozegrały się w czerwcu 1933 roku na jednej z podlódzkich wsi. Jak czytamy w dzienniku, miejscowemu gospodarzowi urodziło się dziecko z wyrzynającymi się zębami. Nietypową cechą noworodka wnet poczytano za zapowiedź nieszczęścia, w samym zaś malcu dostrzeżono diabła. Pod wpływem wiejskiej opinii społecznej ojciec dziecka zaczął dostrzegać pewne niepowodzenia w codziennym życiu, co utwierdziło go w przekonaniu o łączności chłopca z demoniczną siłą. By pozbyć się niebezpieczeństwa, mężczyzna odrąbał synowi głowę. Sprawa znalazła finał w sądzie (Zadurska 2017: 64).

<sup>8</sup> Wariantem tego określenia jest potoczne *niepełnosprytny*, które słowem nienacechowanym emocjonalnie już nie jest oraz wyrażenie *sprytnej inaczej*.

O obawie sprowadzenia na świat kaleki świadczy wielość zakazów związanych z postrzeganiem jako okres analogiczny do mitycznego czasu początku – ciąży. Wyrażona w nich została potoczna wiedza o etiologii wrodzonego kalectwa.

### Kalectwo jako skutek styczności płodu z *sacrum*

Dla człowieka kontakt z *sacrum* jest niezwykle groźny. Jest to bowiem czas poza czasem ziemskim. Jego istotą jest bierność uczestnictwo w czasie wiecznym, co oznacza niewchodzenie w kolizję z *sacrum* i niekonkurowanie z nim w jakimkolwiek wymiarze. Za szczególnie niebezpieczne uważano naruszanie czasu *sacrum* poprzez działania służące kreacji (w tym poczynania i sprowadzania na świat nowego życia). *Sacrum* nie toleruje bowiem żadnych postaci konkurencyjnej płodności (Wasilewski 1989: 153–154).

Okazuje się, że i poczęciu, i narodzinom pełnowartościowej istoty w kulturze ludowej nie sprzyjało zaskakująco dużo terminów. Zabraniano współżycia we wszystkie niedziele, święta, szczególnie w Zwiastowanie, w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w Wielkim Poście, w Wielki Czwartek, a także w tzw. *krzywe dni* (tj. dni aktywności demonów, np. w *rusalny tydzień* oraz święta dusz zmarłych). Do terminów łączonych z przyjściem na świat osób kalekich należą również niektóre święta kalendarzowe, np. wspomnienie św. Walentego (*Święty Walek narobić może kalek* NKPP Walenty św. 7). Badacze doliczają się w roku 180–185 dni świątecznych, kiedy obowiązywał zakaz pożycia (Wasilewski 2010: 247).

By zobrazować rangę problemu, odwołam się do wierzeń związanych ze Zwiastowaniem (25 marca)<sup>9</sup>. Na terenach wschodniej Polski uważano, że w tym dniu mają przychodzić na świat istoty pokraczne (garbate i niedorozwinięte umysłowo, por. z fraz. w *Zwiastowanie rodzony* Stomma 1981: 118), słabe (Gaj Rozw 139) i niebezpieczne (Stomma 1981: 118). Przekonanie o niefortunności Zwiastowania było (i jest) szczególnie mocno ugruntowane w wierzeniach wschodnich i południowych Słowian. Dotyczyło wszystkich przejawów prokreacji (w tym poczęcia i narodzin), których skutkiem miało być powoływanie do życia kalekiej istoty (Agapkina 2002: 63). Relikty tych przekonań odnajdujemy we wciąż żywym na polskich terenach zakazie podkładania pod kwoki jaj zniesionych w tym dniu (Szadura 2017: 363) w obawie, że wylęgna się kurczęta, które będą *mić dwa dzioby albo krzywy łeb* (Wisła 1902/413), *głowę w miejscu ogona* (MAAE 1902/255), *będą krzywe* (Wisła 1890/107). Agnieszka Dudek zapisała na początku XXI wieku następującą relację: „Ne można [...] kurku deś sadyty na kurczak[i], no to wże ny sadly, bo wże budut<sup>^</sup> czy kaliki, takoje buł[o]. Ani jajlec z hniazdudw ny zbyrali” (Dudek 2003: 134). Cytowana wypowiedź pochodzi wprawdzie z terenów wschodniej Polski, ale wierzenie to jest nadal notowane także w Polsce centralnej.

### Kalectwo jako skutek zakłócenia przez ciężarną rajskiego porządku

Celem zakazów było utrzymanie wokół ciężarnej idealnej rajskiej sytuacji płodowej. Jej naruszenie, wedle wierzeń, miało grozić kalectwem dziecka. Za najbardziej niebezpieczną uważa się pierwszą połowę ciąży, bo wtedy „dusza się wiąże” (Wasilewski 2010: 150), po połowie, jak mówią, „już tak nie szkodzi” (Matczakowa 1963: 32).

<sup>9</sup> Szerzej na temat, zob. monografia T. A. Agapkiny *Mifopoetičeskie osnovy slawjanskogo narodnogo kalendarja. Vesenne-letnij cikl* (2002), hasło *Blagoveščenie* (autorstwa Nikity I. Tolstoja) ze słownika *Slawjanskie drevnosti* (Slav Tol 1/182–188) oraz oprac. J. Szadury (2017: 353–372).

1. W związku z tym, że w pierwotnym raju panowało piękno, ład i harmonia, ciężarna powinna unikać „zapatrzania”<sup>10</sup> na to, co stanowiło zaprzeczenie tego ideału. O tym, jak owo „zapatrzanie” rozumiano mówi jedna z informaterek:

[A co to znaczy „się zapatrzeć”?] Zapatrzeć – tak się wpatrywać długo, że staje się tak, że przestaje mieć taki kontakt z rzeczywistością, nie, że tak jakby zniknął ten świat rzeczywisty, a widziała tylko daną osobę, czy dany przedmiot, czy dane zwierzę, nie, że tylko to by widziała. Żeby tak... No, można czasem znieruchomieć i otaczający świat nie miałby znaczenia, tylko tak jakby, nie wiem,... tak jakby się czas zatrzymał, o (AK/50).

Skutkiem „zapatrzania się” miało być „odbicie” cech tego, na co patrzyła matka na dziecku:

No, podobizna potem może być taka sama. [...] No, zapatrzyła się i takie dziecko (CR/39); To „zapatrzeć się” – po prostu zapatrzeć się w kogoś, nie, tak czasem w człowieka zapatrzeć się i, i, i dziecko później może być takie podobne (LK/44); No, jak się w kogoś się wpatrzy, że to, że to, że to dziecko może być podobne późni (jak się jest w ciąży) do tego czy jakiegoś stworzenia, czy coś takiego (MP/33); Nie wolno patrzeć na jakieś dramatyczne zajścia, jakieś chore dzieci, jakieś zwierzęta takie jakieś kalekie. Czy zapatrywać się na zwierzęta. No, na co...? No, na, na..., jak jest bicie jakiegoś..., ubój świni czy kury, no to na takie rzeczy nie powinna patrzeć (AK/49).

Kobieta będąca w poważnym stanie winna tym samym unikać patrzenia na kalekich lub szpetnych ludzi (MP/33; MJ/44; AK/50; AJ/34; JW/41; HM/41)<sup>11</sup>:

To właśnie chodzi o to, żeby się nie zapatrzyć, żeby to dziecko było ładne, żeby... Bo czasem można się zapatrzyć na kogoś szpetnego i to dziecko będzie takie: brzydkie, czy szpetne, czy coś tam (LK/44); Nie wolno patrzeć. Jak któraś w ciąży, a jakaś kaleka, „Nie patrz się!” (CR/38); [Czyli jak kobieta się na coś lub na kogoś zapatrzy, to wtedy to dziecko] Może mieć jakąś usterkę (KJ/35) [i] mogło później się urodzić z taką wadą (AJ/34).

Zabraniano również intensywnego patrzenia na niektóre zwierzęta. Przestrzegano: *Coś sie tak wrapiła w te świnię! Jeszcze sie dziecko podobne urodzi! Ni wolno!* (AJ/33). Argumentowano prawdziwość tego przekonania, powołując się m.in. na przekaz rodziny (*moja babcia opowiadała*):

Babcia opowiadała, że tam do myszy dziecko się urodziło... Tak jakby..., uszy – to tak jak myszki, że miało. [...] A to znów, [...] dziecko miało włosy kręcone, ale rude. Że długo się wpatrywała. Ale w barana czy w co, nie mam pojęcia (AJ/33);

Kiedyś było mówione, że [...] taka [...] chudziła w ciąży i strasznie miała dużo jindyków, jindyki. I jak się wpatrzyła w te jindyki – i cały czas tak lubiła te bardzo jindyki – urodziła bliźniaki i byli zruśnięte te dzieci. I mieli nurmalnie, zamiast buzi mieli te dzioby indycze [...], zamiast buzi to była indycza główka, łeppek. Tak. No, i te dzieci jakiś czas żyły i umarły, coś tam miesiąc, dwa. Tak było, tak kiedyś moje babcie upuwiadali [...] (MJ/44);

Mówię, że jak kiedyś taka, to Pawlaczka Andrzejowa (to jest tej Stopowej babka), ona miała indyki. To mówili, że ona się zapatrzyła, i miała dziecko, i to dziecko miało korale na buzi (LK/44);

<sup>10</sup> Wierzenie to jest tak mocno ugruntowane, że czasownik *zapatrzeć się* w przywołanym tu znaczeniu został odnotowany w słownikach ogólnego języka polskiego: *pot.* ‘według przesądu, o kobiecie ciężarnej: patrząc na kogo lub na co, doznać silnego wrażenia, które sprawi, że odbije się to na zewnętrznym wyglądzie przyszłego dziecka’ (SJP Dor); ‘w myśl ludowego przesądu o kobiecie ciężarnej: doznać na widok kogoś lub czegoś silnego wrażenia, które odbije się na wyglądzie dziecka’ (SJP PWN.pl); ‘o kobiecie ciężarnej: doznać na widok kogoś lub czegoś emocji, które odbiją się na wyglądzie lub charakterze dziecka (nawiązanie do znanego przesądu)’ (WSJP Żmig).

<sup>11</sup> Zalecano natomiast patrzenie na osoby atrakcyjne: *A mówio tak nieraz te stare babki: „Patrz, ale to piękny facet” albo „To piękna dziwczynka”. – „Patrz sie, żeby ci sie dziecko przydało do tego ładnego”. Tak mówiły* (HM/41).

O, na żaby nie wolno było patrzeć. [...] Może nawet i cere mieć taką, nie, brzydka. O, szkaradne, że szkaradne będzie (AJ/35).

Tak zwaną *zającą / psią wargę* motywowano zapatrzeniem się ciężarnej na zającą lub królika (a nawet – psa):

No, słyszałam, że gdzieś dziecko urodziło się z takimi ustami jak zając czy królik, że być może matka się zapatrywała na coś takiego i dziecko urodziło się z taką buzią (AK/50); [...] a może, a może, może ktoś się zapatrywał na co, na króla, bo one mają takie, takie wargi, nie, takie roz...tego, to też może być zapatrzenie. [...] I one się roz..., rozdzielają jak u zającą. [...] I to, to mówią: *zające wargi* (LK/53);

No, psia warga to, to słyszałam, że..., ale to mówio, że sie na psa zapatrywała (HM/47); [...] że sie tak właśnie zapatrywała w zającą i potem to wyszło [...] (MJ/52).

*Żeby te oczki dziecko miało otwarte późni* (MJ/34) – brzemienna nie powinna patrzeć na osobę zmarłą. Istniało bowiem niebezpieczeństwo, że *jak sie spujurzało na nibuszczyka, że nieboszczyk śpi* [...], że *te oczki mogą być zamknięte* (MJ/34). Zakaz patrzenia na nieboszczyka był jednym z tych, który rzestrzegano najbardziej rygorystycznie. A świadczy o tym chociażby to, że wspomniały o nim wszystkie informatorki (MP/22; MJ/34; AK/34; AJ/22; KJ/22; CR/28; LK/34; JW/25; HM/31). Za niewskazane uważano również uczestnictwo w pogrzebach oraz przebywanie na cmentarzu:

No, na pogrzeby to raczej nie może. [...] Na różaniec to też. [...] Bo to się wiązało ze złem, że zaraz krwotok, że to dziecko się nieżywe, nieczyste [tj. urodzone nie o czasie się urodziło. I to było nieszczęście (LK/34);

Mnie tu, jak chodziłam pierwszym, o, Staśkiem, no to matka nie raz mówiła: „Nie chódz, nie łaż po cmentarzu, po grobach, nie chódź”. No, nieraz pojechałam tam do Łęczny, no to już, wiesz, no też byłam w ciąży już, no to poszłam, bo to ciocia, to wujek, to dziadzio. Oj, i może mi sie tak wcześnie zabrał, ja wiem, może i tak. Ja tak lubiałam chodzić na cmentarz, odwiedzać groby (KJ/22).

Kontakt ze śmiercią dla mającego się narodzić dziecka, wedle wierzeń, był zawsze niebezpieczny: *Bo to tu życie skończone, a tu jakby dopiero miało się narodzić. To dwa różne światy* (AK/34).

2. Zakłóceniem idealnego porządku są także silne emocje, jakim może ulec przyszła matka. Zwykle określa się je mianem „przestrachu”. Ich skutki, wedle ludowych przekonań, można zobaczyć na ciele dziecka w postaci znamion. Istnieć też miało duże prawdopodobieństwo, iż będzie ono nerwowe:

Że sie przestraszy czy tego, jest nidobrze, bo późni dziecko, jak po urudzeniu, i dziecko sie to samo ma, odgrywa, dryguje tam [...] Drygnie, dziecko śpi i drygnie (KJ/36);

To i dziecko potem takie ma lęki [...] Ży i potem dziecko tak sie wszystkiego bało [...], było potem takie przestraszone (MJ/46);

Pani, wpływa ten strach na dziecko, dziecko bedzie unyrwione, takie nerwy bedzie miało, bedzie... Wie Pani, jednak to sie udzieli [...] (JW/43).

3. Ciężarną obowiązuje nakaz utrzymania integralności swego ciała (przed wszystkim zakaz obcinania włosów, wrywania zębów).

Wierzono, że obcinanie włosów może skutkować tym, że *dziecko może być łyse* (AJ/16, podob. MJ/18, AK/23) lub *dzieci bedo mieli włosy rzadkie* [...], że *bedo włosy dzieciom szybko tam siwiały, a to bedo wypadaly* (MJ/18). *I też malować nie wolno*

(AJ/16). Innym zagrożeniem ma być to, że *jak obcina włosy, to, to dziecku umysł obcina się* (LK/22).

Ciężarnym nakazywano także, *żeby, broń Boże, tam ruszyć coś w uzębieniu [...], żeby nie wyrwać* (AK/23)<sup>12</sup>. *W ciąży jest, ni wolno zymba wyrwać* (HM/19) przekonywały niemal wszystkie rozmówczynie (MP/16; MJ/18; AK/23; AJ/16; KJ/17; LK/23; JW/20; HM/19), argumentując to tym<sup>13</sup>, że: *dziecko będzie miało jakieś luki, jakieś furtki, czy coś takiego* (AK/23) lub *dziecko będzie miało jakieś znaki na buzi* (MJ/18), a nawet że może urodzić się *bez podniebienia* (HM/19), np.:

[...] u nas na Ustrówku była pani taka, która była w ciąży i bolał ją bardzo ząb (że zęba ni wolno rwać) i ona wyrwała zęba. Proszę Pani, urodziła jej się dziwczynka bez podniebienia (HM/19).

Wierzone, że wszelkie skaleczenia matki mogły spowodować okaleczenie dziecka. Dlatego nakazywano ostrożne obchodzenie się z ostrymi przedmiotami:

[...] te starsze osoby to, to zwracały na to uwagę kobiecie młodej ciężarnej [...]: „A, a, uważaj (jak tam, na przykład, kroila kluski czy coś) na palce” [...] No, żeby tak nożem nie ciachnąć po palcach [...] – że dziecko może nie mieć palców u rąk po prostu. Czy jydnego, czy dwóch, czy niekształtne (AK/21).

Opowiadano m.in. takie historie:

Był przypadek, że kroila dziewczyna ten makaron właśnie i w danym momencie, no, ona się skaleczyła, powiedzmy, wtedy w palce. No, to nie było dużo, bo to tylko opuszki. No, i córeczka się urodziła jednak z niekształtną rączką, takie kciuczki były po prostu, no, króciutkie paluszki takie, no, niekształtne, niekształtne. Właśnie mówili, że, będąc w ciąży, kroila i ta rączka taka jest niekształtne (AK/21);

[Brzemienna] nie powinna [...] do żniw iść i sie tam chylać, że a to koso, że tam gdzieś może w piętę [...], że tam dziecku piątka może być ubcięta (MJ/26).

Przyszła matka nie powinna nawet trzymać noża w pobliżu swych ust, albowiem dziecko mogłoby się urodzić z przeciętą wargą:

I co jeszcze mówili: że jak kubieta je [jest] w ciąży, a coś tam je, kraje, ugryzie, ni może ugryźć i se nożem o tak robi [pokazuje] – tego broń Boże, bo będzie miało przycinte wargę. Bo gdzieś tam, mówio, że urodziło się, że ta matka to tak ugryzła, ni mogła ugryźć, to se nożym ubrzyła i późni dziecko miało przycinte wargę, urodziło się z tako wargo przycinto (HM/50).

Zabraniano kobiecie także rąbania drewna (co łączy się z naruszeniem przez nią ciągłości innych obiektów):

Drzewa ni wolno rąbać, bo będzie miało roszczep (MJ/16); To słyszałam tak, żeby, no, nie rąbać coś to siekiero, że późni dziecko ma te, te..., co to mówią, roszczepy to są (MP/42); No, moja Elka miała roszczep podniebienia, ale ja, ja kury to ja działałam zawsze (MP/42).

Mieszczą się w tej grupie również nakazy zachowania ciągłości podejmowanych działań, np. brzemienna nie powinna również przechodzić przez rowy:

Kiedys babcia mi mówiła, że przez rowy nie było można. Bo czasami, jak tego, to kroka dawało się, nie, i przez rów prze...tego. To ni wolno było. Mówi: „Ni wolno przechodzić, bo w ciąży jesteś, przez ten rów, ni...tego. Idź na most, przez most”. Ale to też właśnie, nie wiem, czy to z roszczepem było coś związane, że ni wolno było. Bo też było dziecko było takie..., później by udzidziczyło,

<sup>12</sup> Tłumaczono również, że to sie wyrzywa, że może być przerwana ta ciąża, że to działa na ciężę, że to działa na dziecko. To było, to było, że zymbów wyrzywać ni wolno (JW/20).

<sup>13</sup> O innych motywacjach (związanych z zakazem wyrzywania zębów przez ciężarną, a nieodnoszących się do urody dziecka) mowa dalej.

nie, jakąś taką oboczną cechę. No, nie wiem, wiesz, jak... Musiałabym tak głęboko, głęboko sobie przypomnieć. A to tyle lat... (AJ/23).

Zabraniano jej również szycia: [...] *bo to dziecku rozum sie zaszywa, jak sie szyje na maszynie... Nie wolno było szyć* (MJ/24).

Ciężarnej nie wolno też odlewać wody na powrót z wiadra do studni, bo dziecko będzie się ślinić, wymiotować, mieć olbrzymie genitalia; powinna pamiętać, by krojąc słoninę, ukroić od razu tyle, ile trzeba, by nie dokrajać, żeby dziecko nie miało przyrośniętego języka (Wasilewski 2010: 157).

4. Zakazy gięcia, wiązania związane są z niebezpieczeństwem narodzin ludzi o krzywych nogach – to, co idealne jest proste i gładkie, a pokręcenie przychówku może spowodować wicie i kręcenie w okresie ciąży.

5. Zabraniano przyszłym matkom podglądania (patrzenia przez szparę, przez dziurkę od klucza). Pouczano: *Nie patrz szparo, ni podglądaj, a bardzo ni podglądaj za chłopym jakoś dziurko, szparko ni podglądaj, bo dziecko będzie zeza miało* (HM/19). Tłumaczono:

Przecież Maryśka Władkowa, ona taka przyśpiezna jest, wszystkiego dumyślna i musiała pudglądać. Przecież jaka..., dwa lata jyzdziła z Jolko i oczy ji prustowali. Przecież zeza miała. I musiała pudglądać kogoś (CR/17);

Ni wolno było zaglądać przez dziurki, bo dziecko mogło się urodzić z zezem, nie, albo z poważno wado wzroku, z niedowidzeniem [...] (AJ/44); Gdzieś tam przez jakieś dziurki patrzeć [nie wolno, bo] będzie dziecko miało zeza (MJ/16); Bo dziecko zeza bedzie miało. Tak, nie wolno było. O, przez szpary to już nie (KJ/38);

Nie wolno patrzeć przez dziurkę od klucza [...], bo [...] to jedno oko się przymyka [...] – że dziecko może mieć jedno przymrużone oko, drugie nie (AK/21);

Nie wolno nawlekać igły, bo wiadomo, że jak igłę nawlekamy, no to jedno oko się przymyka [...] – że dziecko może mieć jedno przymrużone oko, drugie nie (AK/21).

Obawiano się nawet chodzenia do kina i oglądania telewizji:

Do kina nie wolno chodzić w ciąży, bo dziecko późni ma na oczach jakieś tam usterki. No, teraz to tam w telewizji jest wszędzie, ale kiedyś to ni było. Ale do kina, „A, po coś poszła, boś w ciąży? Po coś poszła?” – słyszałam nieraz. Dziecko późni bedzie miało na oczach. I, faktycznie, był taki przypadek, że miało skaze na oczach (KJ/37);

Mówio, że, jak teraz, to na telewizor nie wolno patrzeć. [...] No, gzygzaki takie może mieć w oczach [dziecko] (CR/38).

Aby mające przyjść na świat dziecko nie miało *wyplakanych oczu* (JW/49) i sińców pod oczami, kobieta (będąc w ciąży) nie powinna płakać:

Wujynka moja to zawsze mówiła, taki..., miała syna takiego, miał takie oczy wyplakane, bo ona w ciunży tylko płakała i płakała. I po dziś dzień chłop ma oczy wyplakane, takie, wi Pani, takie, takie doły, takie, takie, jakby sie ogromnie spłakał. Ale chłop jak najbardzi. A una płakała (JW/49).

6. Kobieta powinna unikać wszystkiego, co mogło zdeformować jej ciało, np. *W za ciasnych butach żeby nie chodzić* (AK/21), *żeby ładne, foremne nogi dziecko miało; chodzi o stópki* (AK/21). Nie powinna *po miedzy chodzić czy wąską ścieżką* (AK/21); *A, to po miedzy też ni wolno, bo to za wąsko, a to, że to ni powinna lecić, tylko drogo szyroko, miedzo ni wolno było chodzić* (MJ/35). *Czasem mogła noga spaść i, w konsekwencji, dziecko mogło mieć jedną dłuższą, drugą krótszą* (AK/21) nogę.



7. Żeby dziecko nie miało problemów z utrzymaniem równowagi, przyszła matka, powinna zawsze nosić ubrania pozapinane i włożone na właściwą stronę: *No, żeby kobieta też nie nosiła, na przykład, ubrania na złą stronę, żeby porozpinana nie chodziła [...] – że dziecko będzie się przewracać (AK/21).*

8. Aby dziecko nie urodziło się głuche, jego matka, będąc w ciąży, nie powinna chodzić na zabawy i słuchać głośnej muzyki:

No, to na zabawy ni za bardzo, tak żeby latała, te różne huk, stuki słyszała, to też niwysoko jest, ni dobrze jest dla dziecka [...] że a to dziecko głuche, że to mocno tam było grane, że ona tam nasłuchiwała się. No, takie było kiedyś, że to za dużo ni wolno było się... (MJ/31).

#### **Kalectwo jako skutek odebrania dziecku zdrowia przez inne poczęte dziecko**

Przyszła matka nie może mieć kontaktu z „zaczątkami życia”. Wedle zasady konkurencyjności jedno dziecko ma bowiem odbierać drugiemu zdrowie i szczęście:

[A czy kobietę w ciąży można prosić, alby została matką chrzestną?] Nie. Nie, nie. Bo to zabierała wszystkie te..., jeszcze nieszczęście ściągała. Nie wolno było takiego czegoś. To już było zakazane, zabronione. I nawet, nawet ksiądz w kościele by na to ni... tego, ni wyraził zgody na takie coś (AJ/26);

[...] to babcie kiedyś tak mówiły, że: „A, ona ciężarna to nieszczęście przynosi”, nie? „Jej to nie wolno już”. [...] szczęście i zdrowie zabiera dziecku, jak na chrzciny idzie [...] Ale to, to było dawno, to nie w terażniejszych czasach (AJ/21);

Ja to bardzo w to wierze, bardzo. Miała być planowana do Agnieszki naszy..., no będzie krzesno, będzie krzesno, już się przecież urodziła, już majo krzcić, w lutym się urodziła, a na Wielkanoc, w kwietniu majo krzcić. No to zaszła w ciążę. No, niestety, że była powiedziała, że: „Jestem w ciąży, nie mogę”. To bidne dziecko ma ciężkie życie. Ona miała trzy operacje na noge i jeszcze jest nie wszystko załatwione. W ciąży była, poszła w kumy. No, planowana była wcześni, wiesz, no, ale gdy tak się stało, no to powinna powiedzieć, tak: „Jestem..., nie pójde, bo jestem w ciąży”. Oj, ludzie ni znajo przysądów, ale so przesady (KJ/28).

#### **Kalectwo jako skutek praktyk wykonywanych na szkodę nienarodzonego jeszcze dziecka przez osoby nieżyczliwe**

W analizowanym materiale zdecydowanie rzadziej zwracano uwagę na to, że kalectwo dziecka mogło być skutkiem szkodliwych działań człowieka wymierzonych w przyszłą matkę i noszone przez nią dziecko. Uważano, że:

W ogóle kiedyś to kobieta ciężarna to była tak jak..., w takim..., ja wiem, może jakby..., no wiele wyrzeczeń miała. Że: tu nie pójść, tam nie pójść, to nie powiedzieć, to nie zrobić [...] To tak jakby cały czas chodziło o to pielęgnowanie szczęścia tego, rzucanie uroków, żeby ktoś nie zaczarował. [...] Jeżeli ktoś był jakiś tam, powiedzmy, samolubny, niedobry, zachłanny, chciwy – to od takich też padały jakieś takie klątwy, powiedzmy. Złe takie, przesłanie komuś złych życzeń. [...] takie rzucone zauroczenie mogło się sprawdzać [...]. Mówiono nawet, że niekoniecznie danej osobie, tylko danej rodzinie, po iluś nawet latach. Rzucony tam jakiś zakłon mógł się spełnić. [...] Raczej na słowa takie kogoś wyklinające, przeklinające..., to jednak nie idą sobie w wiatr, że jednak one komuś później..., gdzieś to pada. No, i raczej chyba trzeba uważać na takie słowa (AK/43).

W wypowiedzi jednej z respondentek *psia warga* mogła powstać u dziecka na skutek rzucenia przez kogoś za ciężarną np. siekiery:

Psia warga. „A, un sie urodził z psio wargo, bo miał tu przycinte”. A, a, a widzisz, Pani, to znówuż taki był przesąd, że ni można było za to kubitno sikiro dziabnuć, sikiro rzucić. [...] I tu nawet tu na Ustrówku był taki, hm... Mitura, też z to psio wargo był. [...] mówili: „A, musiał ktoś za nio coś rzucić, musiał ktoś za nio coś rzucić, o” (JW/48).

### Podsumowanie

Ludowe eksplikacje etiologii wrodzonego kalectwa wyrosły, co pokazuje materiał językowo-kulturowy, z potrzeby zrozumienia jego przyczyn i uznania za możliwe zapobieganie fizycznym i psychicznym anomalom poprzez stosowanie się do utrwalonych w kulturze zakazów związanych z czasem poczęcia dziecka oraz zachowań matki (i otoczenia) w okresie życia płodowego dziecka.

Pogwałcenie zakazu poczęcia dziecka w czasie sakralnym, wedle wierzeń, skutkowało narodzinami osoby niepełnosprawnej (zniekształconej, o zaburzonej kompletności, szalonej), która mogłaby zostać uznana za niebezpieczną istotę „demonomorficzną”. Natomiast takie widoczne ułomności, jak np. *zajęcza/ psia warga, rozszczęp czy zez* tłumaczono m.in. „zapatrzeniem się” przez matkę na zwierzęta i osoby kalekie, naruszeniem integralności własnego ciała i ciągłości wykonywanych czynności, czy nieodpowiednim posługiwaniem się ostrymi narzędziami. „Odebrać” dziecku zdrowie i szczęście mogło również inne nienarodzone dziecko (zasada konkurencyjności) oraz ktoś nieżyczliwy.

Celem przestrzegania tych zasad było dążenie do sprowadzenia na świat zdrowego potomka. Zdrowie – rozumiane jako kompletność (w kategoriach normy fizycznej i psychicznej) i siła – jest bowiem pożądaną wartością nadrzędną.

### Bibliografia

- AGAPKINA, T. A. (2002). *Mifopoetičeskie osnovy slawjanskogo narodnogo kalendarja. Vesenne-letnij cikl*. Moskwa: „Indrik”.
- BARTMIŃSKI, J. (2001). *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*. W: S. Dubisz, S. Gajda (red.). *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju* (s. 27–53). Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- DUDEK, A. (2003). *Obrzędowość doroczna na obszarze gminy Wola Uhruska – w wypowiedziach mieszkańców*. W: F. Czyżewski (red.). *Gmina Wola Uhruska na tle Euroregionu Bug. Język i kultura* (s. 127–136). Wola Uhruska: Urząd Gminy Wola Uhruska, Lublin: Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.
- GALASIŃSKI, D. (2013). *Osoby niepełnosprawne czy z niepełnosprawnością? „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania”, 4(9), 3–6.*
- MARCZEWSKA, M. (2018). *ZROWIE w świetle danych językowych*. W: S. Niebrzegowska-Bartmińska, J. Szadura, B. Żywicka (red.), *Wartości w językowo-kulturowym obrazie świata Słowian i ich sąsiadów*. T. 4: *Słownik językowy – leksykon – encyklopedia w programie badań porównawczych* (s. 189–204). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- MATCZAKOWA, S. (1963). *Dziecko w rodzinie wiejskiej (Materiały z powiatu radomszczańskiego)*. „Łódzkie Studia Etnograficzne”, 5, 131–178.
- STOMMA, L. (1981). *Słońce rodzi się 13 grudnia*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- SZADURA, J. (2017). *Czas jako kategoria językowo-kulturowa w polszczyźnie*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- WASILEWSKI, J. S. (1989). *Tabu a paradygmaty etnologii*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- WASILEWSKI, J. S. (2010). *Tabu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

ZADURSKA, O. (2017), *Ludowy wizerunek dzieci kalekich i jego społeczne konsekwencje*. *Litteraria Copernicana*, 3(23), 53–66. doi: 775/LC.2017.050.

### **Skróty słowników**

- Bor SEJP Boryś W. (2006). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.  
Brüc SE Brückner A. (1970). *Słownik etymologiczny języka polskiego*.  
Warszawa (przedruk z wyd.1, Kraków 1927).  
Karł SGP Karłowicz J. (1900–1911). *Słownik gwar polskich*. T. 1–6. Kraków.  
Kop SWO Kopaliński W. (1989). *Słownik wyrazów obcych i zwrotów  
obcojęzycznych*. Wyd. 16 rozszerz. Warszawa.  
Kow Lek Kowalski P. (1998). *Leksykon znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*.  
Warszawa–Wrocław.  
Lin SJP Linde S. B. (1951). *Słownik języka polskiego*. T. 1–6, Warszawa. (Wyd.  
3 fotooffset. według wyd. 2 z lat 1854–1860).  
SJP Dor Doroszewski W. red. (1958–1969). *Słownik języka polskiego*. T. 1–11,  
Warszawa.  
SJP PWN.pl *Słownik języka polskiego*. Pozyskano z <http://sjp.pwn.pl>.  
Slav Tol Tolstoj N. I. red. (1995–2012). *Slavjanskie drevnosti.  
Ėtningvističeskij slovar'*. T. 1–5. Moskwa [hasło *Blagoveščenie*. T. 1, s. 182–188].  
SWJP Dun Dunaj B. red. (1996). *Słownik współczesnego języka polskiego*.  
Warszawa.  
USJP Dub Dubisz S. red. (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 1–6,  
Warszawa.  
WSJP PWN *Wielki słownik języka polskiego PWN ze słownikiem wyrazów  
bliskoźnacznych*. (Multimedia).  
WSJP Żmig Żmigrodzki P. red. *Wielki słownik języka polskiego*. Pozyskano  
z [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl).

### **Skróty źródeł**

- Gaj Rozw Gaj-Piotrowski W. (1967). *Kultura społeczna ludu z okolic  
Rozwadowa*. Wrocław.  
MAAE „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne  
wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie”.  
Kraków. T. 1–14: 1896–1919.  
MSGP Kucharzyk R.; Niezabitowska A.; Reichan J.; Tokarz M.; Wójcicka W.;  
Wronicz J. red. (2010). *Mały słownik gwar polskich*. Kraków.  
NKPP *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, w oparciu  
o dzieło S. Adalberga oprac. Zespół Redakcyjny pod kier. J. Krzyżanowskiego,  
Warszawa, t. 3 1972.  
Wisła „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny”. Warszawa. T. 1–  
20: 1887–1905 i 1916–1917.

### **Informatorki:**

- AJ ur. 1962, Jaszczów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana  
18.11.2010).  
AK ur. 1965, Lublin; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana  
24.03.2011).

- CR ur. 1929, Zawadów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 02.11.2010).
- HM ur. 1935, Maryniów; zam. Ostrówek Kolonia, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 13.10.2010).
- JW ur. 1934, Ostrówek Kolonia; zam. Ostrówek Kolonia, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 12.10.2010).
- KJ ur. 1935, Trębaczów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 25.10.2010).
- LK ur. 1938, Zawadów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 09.04.2011).
- MJ ur. 1955, Jaszczów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 08.11.2010).
- MP ur. 1944, Zawadów; zam. Zawadów, gm. Puchaczów (rozmowa zarejestrowana 28.10.2010).



**JOANNA SZADURA**

**ON THE FOLK AETIOLOGY OF CONGENITAL INVALIDITY**

The article discusses the problem of beliefs established in folk culture concerning the causes of inborn disability. On the basis of the analysis of the words "a cripple", "handicapped", "a cliché", "an invalid" and "a disabled person", the author reconstructs the conceptualization of disability preserved in these linguistic data. Relying on the 19th- and 20th-century ethnographic and folklore materials and records collected in the vicinity of Zawady (Lubelskie Voivodeship, Łęczyński District, Puchaczów Commune), she discusses disability as a result of 1) the fetus's contact with the sacrum, 2) the disturbance of the paradisaical order by a pregnant woman 3) the taking away of a child's health by another conceived child, and 4) practices performed to the detriment of the unborn child by unfriendly individuals.